Bogusław Polak
Politechnika Koszalińska

Działalność niepodległościowa gen. Władysława Andersa na arenie międzynarodowej 1947–1970

Niniejszy tekst jest próbą prezentacji niektórych aspektów działalności gen. broni Władysława Andersa, który – z walczącego we Włoszech dowódcy 2. Korpusu – stał się niekwestionowanym przywódcą II Wielkiej Emigracji, z autorytetem sięgającym daleko poza Wielką Brytanię.

Z inspiracji gen. Andersa 7 listopada 1948 r., w salach Ogniska Polskiego w Londynie odbył się Zjazd Delegatów Kół Oddziałowych. W obecności prezydenta RP, premiera, generałów reprezentujących wojska lądowe, Marynarkę Wojenną i Polskie Siły Powietrzne, kombatantów wojen 1914–1920 oraz Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, podjęto uchwałę, aby gen. W. Anders jeszcze tego samego dnia powołał do życia Sekretariat Kół Oddziałowych. Sekretarzem generalnym z nominacji generała został były szef Sztabu 2. Korpusu, gen. Kazimierz Wiśniowski, Sekretariat stał się szkieletową organizacją Polskich Sił Zbrojnych (dalej: PSZ), mając w swej strukturze Główny Inspektorat Sił Zbrojnych, Sztab Główny i Ministerstwo Obrony Narodowej.

W ten sposób dotychczasowe koleżeńskie struktury oddziałowe przekształciły się – jak akcentuje Tadeusz Kondracki – w instytut planowania polityczno-wojskowego, w obliczu nieuchronnego, jak się wówczas wydawało, nowego konfliktu światowego. Poglądy takie w przemówieniu na zakończenie zjazdu wyraził sam gen. W. Anders[1].

W 1949 r. istniało już 114 kół oddziałowych, w tym aż 77 w Londynie, liczących łącznie 16 200 byłych żołnierzy. Elementem silnie łączącym kombatantów był „Biuletyn Informacyjny Sekretariatu Kół Oddziałowych" i biuletyny poszczególnych kół.

Odpowiednikiem szkoły oficerskiej było powstałe w 1949 r. Brygadowe Koło Młodych „Pogoń" (komendant ppłk Zygmunt Czarnecki), działały też zakonspirowane kursy wiedzy wojskowej[2].

W sumie, utworzone struktury organizacyjne dały podstawę dla pomysłów sformowania polskiego kontyngentu w ramach europejskich struktur obronnych.

Dnia 25 czerwca 1950 r. komuniści wkroczyli do południowej części Korei. Wówczas to, z inicjatywy grupy oficerów polskich działających w USA,

[1] Szczegółowo: T. Kondracki, *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007.
[2] Tamże.

podjęto przygotowania wizyty gen. W. Andersa, umożliwiając mu wysondowanie planów amerykańskich wobec uchodźstwa polskiego w wymiarze „zimnej wojny", czy też ewentualnego konfliktu zbrojnego.

Wizyta przygotowana została niezwykle starannie w oparciu o opracowanie „Referat Podróż", opatrzony datą 22 sierpnia 1950 r. Wśród celów do osiągnięcia z punktu widzenia ofensywnego prowadzenia „zimnej wojny" podniesiono kwestię sprawy polskiej, konieczność zjednoczenia Europy wobec agresywnych planów sowieckich i rozbudowy europejskich sił obronnych z udziałem kontyngentu polskiego[3].

Nieoficjalnym powodem wyjazdu gen. W. Andersa do USA w 1950 r. był zamiar przedstawienia gen. D. Eisenhowerowi, dowódcy Sił Zbrojnych Sprzymierzonych na Zachodzie (*Supreme Allied Commander of Europe* – SACEUK) koncepcji odbudowy PSZ i reanimacji sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Przeprowadzone wówczas konsultacje, liczne spotkania z amerykańskimi wojskowymi, mieszkającymi w USA polskimi generałami czy też przedstawicielami wychodźstwa ukraińskiego zaowocowały memoriałem z 31 lipca 1951 r. Wówczas to z inicjatywy gen. Andersa, oficerowie reprezentujący osiem narodów Europy środkowowschodniej, w formie niejawnej złożyli gen. D. Eisenhowerowi wstępną deklarację utworzenia narodowych, środkowowschodnich sił zbrojnych w ramach NATO. Sygnatariusze domagali się poparcia dla pracujących nieoficjalnie ośrodków wojskowych i należytego ukierunkowania szkolenia. Ostatecznie do utworzenia takich oddziałów nie doszło, ale sam pomysł wracał w różnych postaciach, m.in. w koncepcji z 1952 r. sformowania Armii Wyzwolenia, której promotorami byli amerykańscy kongresmani Charles J. Kersten i O.K. Armstrong. Niestety, koncepcji tych nie udało się umocować politycznie, tzn. przywrócić uznania legalnym władzom zwierzchnim Rzeczypospolitej i zawrzeć z nimi umów sojuszniczych. Chodziło też o potwierdzenie legalności polskiej granicy na Odrze i Nysie. Generał był też konsekwentnie przeciwny wciąganiu Polaków do działalności szpiegowsko-dywersyjnej w Kraju. Krótko nadzieje budziła idea gen. D. Eisenhowera, który w miejsce dotychczasowej doktryny powstrzymania widział podjęcie tzw. aktywnej polityki wyzwolenia krajów Europy środkowej i wschodniej. Ze środków finansowych i pod dowództwem amerykańskim zamierzano utworzyć Korpus Wolności i Armię Wyzwolenia, w skład których wchodziłyby kontyngenty wojskowe sformowane ze środowisk uchodźczych krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Gen. Anders wykazał tu niezwykłą aktywność, konsultując projekt nie tylko w USA, czy Sztabie amerykańskim w Europie, ale także w Wielkiej Brytanii, Francji i Hisz-

[3] Na ten temat: A Zaćmiński, *Polityka uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii w okresie „zimnej wojny". Podróż gen. Andersa do USA w 1950 r.*, „Dzieje Najnowsze" 1997, nr. 2; B. Polak, *Wizyta generała Władysława Andersa w USA 1961 roku. Przyczynek do działalności dyplomatycznej Zjednoczenia Narodowego* [w:] *Zakończenie II wojny światowej. Polityka i dyplomacja międzynarodowa 1945–2005*, red. M. Nurek, Gdańsk 2006. Patrz też: Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), Kolekcja Generała Andersa (dalej: KGA), t. 470–474.

panii. W ślad za deklaracjami nie poszły oczekiwane przez obóz niepodległościowy na uchodźstwie decyzje polityczne. W tej sytuacji na przełomie 1955 i 1956 r. „Army of Liberation" przy dowództwie armii amerykańskiej w Europie została zlikwidowana[4].

Zgodzić się trzeba z opinią prof. Janusza Ciska, iż memoriał inspirowany przez gen. Andersa z lipca 1951 r. stanowił pierwszy polski akces do NATO. Odprężenie na arenie międzynarodowej po śmierci Józefa Stalina szansę tę przekreśliło[5].

Rok 1956 był rokiem przełomowym w życiu gen. Andersa. Z dowódcy wojskowego przeistoczył się w przywódcę politycznego, brał odpowiedzialność nie tylko za ważne sprawy Polaków na uchodźstwie, ale także w kraju. Jednym z takich przedsięwzięć były losy Polaków, którzy nadal przebywali w sowieckich więzieniach i obozach. Generał apelował do przywódców mocarstw zachodnich, przemawiał, udzielał wywiadów prasowych i radiowych, m.in. w „Radiu Wolna Europa". W kwietniu poprowadził przez Londyn milczący pochód Polaków do siedziby *Foreign Office*, gdzie złożył memoriał z polskimi postulatami. W trakcie wizyty w USA, 3 maja 1956 r. gen. W. Anders przyjęty został przez prezydenta Dwighta Eisenhowera, który z uznaniem wyrażał się o Polakach, *o* „sile ducha narodu polskiego, który wzbudza podziw wszystkich wolnych ludzi". Prezydent zapewniał gen. W. Andersa, że Stany Zjednoczone nie ustaną w dążeniach do przywrócenia Polsce wolności, jak również przywrócenia wolności innym narodom za „żelazną kurtyną". Tego samego dnia generał spotkał się w Kongresie z grupą kongresmanów – republikanów i demokratów. W Izbie Reprezentantów poseł Madolen wniósł formalny wniosek, domagający się od Departamentu Stanu, aby przedstawił ONZ pełny tekst raportu komisji Kongresu dla zbadania sprawy katyńskiej. Także 3 maja gen. Anders przyjęty został przez podsekretarza stanu Roberta Murphy'ego, zastępującego Allana Dullesa[6].

Tradycyjnie, gen. Anders pobyt w USA wykorzystał na spotkania z Polonią. M.in. 6 maja w rocznicę Konstytucji 3 maja w Chicago przemawiał do kilkudziesięciu tysięcy Polaków zgromadzonych wokół pomnika gen. Tadeusza Kościuszki w Parku Humbolta. Przemawiał też m.in. w Detroit, Buffalo, Rochester, Filadelfii (gdzie był gościem na zjeździe Kongresu Polonii Amerykańskiej), Bostonie, Newark i na wielkiej manifestacji w Nowym Jorku 10 czerwca. Na konferencji prasowej w Chicago gen. Anders stwierdził, że wskrzeszenie Armii Polskiej na Zachodzie mogłoby w sprzyjających warunkach stać się dla kraju widomym znakiem odzyskania niepodległości.

---

[4] Szczegółowo na ten temat: Z Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999; A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003.

[5] J. Cisek, *Pierwsze podanie do NATO*, „Rzeczpospolita" 1998, nr 102; także: A. Zaćmiński, *Jako pierwszy swoje wojsko chciał wprowadzić do NATO gen. Anders. Na białym koniu*, „Polityka" 1999, nr 14.

[6] IPMS, KGA, t. 475–481.

13 czerwca 1956 r. gen. Anders w „Głosie Ameryki" wygłosił przemówienie radiowe do rodaków w kraju, kończąc je stwierdzeniem[7]:

> Sprawa wolności Polski jest żywa w pamięci największego i najpotężniejszego kraju świata wolnego. Ma ona gorących i nieustępliwych obrońców wśród wielomilionowej Polonii amerykańskiej. Wierzę – Drodzy Rodacy – że pomimo wszystkich przeszkód piętrzących się na drodze ku wolności z pomocą Boską zwycięstwo będzie nasze.

Gen. Anders wrócił z USA do Londynu w przeddzień czerwcowego buntu robotników poznańskich. Z jego inicjatywy Rada Trzech natychmiast wystosowała do prezydenta USA oraz premierów Wielkiej Brytanii i Francji depeszę postulującą zwołanie międzynarodowej konferencji poświęconej sytuacji w Polsce. Poparcie nadeszło przede wszystkim od sekretarza stanu USA Johna F. Dullesa i Izby Reprezentantów. Obarczono Związek Sowiecki odpowiedzialnością za przelaną krew robotników poznańskich i wezwano prezydenta USA do wniesienia tej sprawy na forum ONZ. Generał organizował też akcję pomocy dla rodzin poległych i rannych uczestników wydarzeń w Poznaniu[8].

Gen. Anders, nieprzejednany antykomunista, z ograniczoną nadzieją obserwował wydarzenia polskiego października. 23 października 1956 r. uczestniczył w siódmym posiedzeniu Rady Trzech z udziałem członków Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, poświęconym sytuacji w kraju. Przyjęto tekst oświadczenia Egzekutywy i wspólnej depeszy Rady i Egzekutywy do prezydenta USA Dwighta D. Eisenhowera. W depeszy stwierdzono[9]:

> W imieniu narodu polskiego, zjednoczonego w walce o niepodległość apelujemy do Pana, Panie Prezydencie, o podjęcie akcji celem zapobieżenia użycia sił sowieckich przeciw narodowi polskiemu, spowodowania wycofania garnizonów sowieckich z całego obszaru Polski i zapewnienia narodowi polskiemu prawa wyrażania swej woli w swobodnych i prawdziwych demokratycznych wyborach. W tej przełomowej chwili miliony ludzi za Żelazną Kurtyną oczekują od Pana, Panie Prezydencie, akcji, która będzie mogła wywrzeć decydujący wpływ na bieg wydarzeń i przyśpieszyć zwycięstwo wolności.
> Rada Trzech: Generał Władysław Anders, Generał Tadeusz Bór-Komorowski, Edward Raczyński.
> Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego: Adam Ciołkosz – Przewodniczący, dr Jan Starzewski – Kierownik Działu Spraw Zagranicznych, dr Witold Czerwiński, Kazimierz Sabbat, Zbigniew Stypułkowki.

Gen. Anders unikał publicznych wypowiedzi na temat dojścia do władzy Władysława Gomułki, choć w najbliższym otoczeniu, rodziny i współpracowników o nowym przywódcy komunistów Polsce wypowiadał się z perspektywy jego starań o zneutralizowanie reakcji Moskwy, a przede wszystkim zagrożenia ze strony wojsk sowieckich stacjonujących w Polsce. Po wybuchu powstania na

---

[7] Tamże.
[8] M. Pestkowska, *Doczekaliśmy niepodległej. Z dziejów powojennej emigracji polskiej*, Warszawa 2005, s. 224.
[9] Tekst patrz: „Orzeł Biały" 1956, nr 43, s. 1; tekst już publikowany: *1956. Polska – emigracja a Kraj. Antologia źródeł*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1998, s. 204.

Węgrzech gen. Anders aktywnie uczestniczył w pracy komitetów, zbierających środki na pomoc dla Węgrów. On też odsłonił pamiątkową tablicę poświęconą powstaniu węgierskiemu, wmurowaną w ścianę budynku „Ogniska Polskiego" w Londynie.

Wydarzenia poznańskie, „polski październik" i dojście do władzy W. Gomułki ukazały też, że okres poważnego wpływu uchodźstwa polskiego na sprawy krajowe malał, a ciężar walki z komunizmem, jeszcze za życia generała, przejmowała opozycja krajowa.

Pierwszoplanowym celem polityki zagranicznej dla obozu „zjednoczeniowego" było przełamanie milczenia wokół sprawy polskiej i niedopuszczenie do tego, aby traktowano ją jako wewnętrzną sprawę ZSRR. Jeszcze w lipcu 1955 r. wysyłano noty do ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w Genewie, Organizowano manifestacje, uroczystości patriotyczne, apelowano do przywódców Zachodu i ONZ. Zbierano środki na pomoc dla repatriantów ze Związku Radzieckiego. 21 grudnia 1955 r. generał przyjął w sali sztandarowej kpt. ż. w. Jana Ćwiklińskiego, byłego kapitana m/s „Batory" z grupą marynarzy, którzy stanowili trzon załogi 10-tysięcznika „Wolna Polska". Statek ten w ramach firmy żeglugowej „Pułaski Transport Line", utworzonej przez Polonię amerykańską, w styczniu 1956 r. rozpoczął służbę na morzu pod polską banderą[10].

Rok 1961 to zwycięstwo wyborcze Johna F. Kennedy'ego i kolejny kryzys na tle statusu Berlina. W tym właśnie momencie gen. W. Anders rozpoczął swoją trzecią podróż amerykańską. Zasadniczym celem politycznym tej wizyty było pozyskanie polityków amerykańskich i kanadyjskich do kwestii uznania polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie, wysondowanie planów USA wobec dominacji sowieckiej w Europie Środkowej i Wschodniej, jak również zmobilizowanie Polonii do wspierania działań dążących do osłabienia supremacji ZSRR[11].

Gen. Anders przyleciał do Nowego Jorku 29 września 1961 r., a 1 października był honorowym gościem parady Pułaskiego. W przemówieniu w hotelu Waldorf Astoria powiedział m.in.[12]:

> W Polsce sprawa nie zatwierdzonych dotąd przez cały Zachód praw do granicy Odry i Nysy jest podstępnym argumentem propagandy dla poddawania się dalszej opiece sowieckiej. Wyolbrzymiane jest przy tym łatwo niebezpieczeństwo niemieckie dla Polski. Myślę, że o tym powinny wiedzieć kierownicze czynniki na Zachodzie i odpowiednią decyzją tę broń wytrącić z rąk komunistyczno -sowieckich. Ziemie Zachodnie zostały zagospodarowane po barbarzyńskim zniszczeniu ich przez Armię Czerwoną. Urodziło się tam już kilka milionów Polaków, a tereny te są najistotniejszą częścią organizmu narodowego. Mamy prawo oczekiwać, że zachód to zrozumie i ostatecznie zatwierdzi tę zachodnią granicę Polski.

6 grudnia 1961 r. w Białym Domu generał przyjęty został przez prezydenta J.F. Kennedy'ego. Spotkanie miało charakter oficjalny i trwało 35 min. Pre-

[10] IPMS, KGA, t. 347.
[11] B. Polak, *Wizyta generała Władysława Andersa…*, s. 177.
[12] IPMS, KGA, t. 513.

zydent poprosił generała o przedstawienie mu najważniejszych problemów nurtujących Polaków. Gen. W. Anders podjął kilka wątków, zwłaszcza kwestię uznania granicy zachodniej Polski przez mocarstwa zachodnie. „Niezależnie od rokowań z Sowietami – mówił Generał – w sprawie Berlina, załatwienie tej sprawy leży w interesie całego wolnego świata". Akcentował, że polityka ZSRS nie zasługuje na zaufanie, a w państwie tym i w jego satelitach łamie się elementarne prawa człowieka. Odniósł się też do wydarzeń węgierskich w 1956 r., stwierdzając, że „lekcja węgierska" uświadamia narodom Europy Środkowej i Wschodniej nieskuteczność zbrojnych zabiegów o odzyskanie niepodległości. Tym samym wszelkie próby odtworzenia PSZ „nie są jeszcze aktualne".

W odpowiedzi Prezydent J. F. Kennedy podkreślił, że:

> sprawa Polski leży blisko jego serca i zapewnia o swoich przyjaznych uczuciach wobec narodu polskiego i jego dążeń do odzyskania wolności.

Nie odniósł się jednak konkretnie do sprawy uznania granicy na Odrze i Nysie. Dla generała była to w pewnym stopniu porażka, gdyż był to jego ważny priorytet w kontaktach z mocarstwami zachodnimi, który traktował jako akt historyczny sprawiedliwości. Prezydent kończąc spotkanie prosił, aby gen. W. Anders przekazał słowa poparcia Polonii amerykańskiej i wszystkim Polakom na uchodźstwie[13].

Poufna część rozmowy generała z prezydentem USA dotyczyła kredytowej pomocy USA dla Polski na zakup pszenicy.

Przyjęcie gen. W. Andersa przez urzędującego prezydenta USA miało swoją pozytywną wymowę, tym bardziej, że jesienią 1960 r. na zaproszenie Polonii do USA i Kanady udał się Antoni Pająk, reprezentujący jako premier londyński „Zamek". Podobnie jak i podczas wcześniejszej wizyty A. Pająka (1957 r.) nie przyjął go żaden liczący się polityk amerykański. Spotkanie z prezydentem USA gen. W. Anders relacjonował na konferencji prasowej z udziałem telewizji CBS, przedstawicieli prasy polonijnej, żydowskiej i czeskiej, jak również na licznych spotkaniach z Polonią z USA i w Kanadzie, gdzie przyjęty został przez premiera J.G. Diefenbaeckera. Wizyta ta wzmocniła autorytet gen. W. Andersa, Zjednoczenia Narodowego i Rady Trzech[14].

Dodać należy, iż rezultatem wizyty generała w USA, jego poglądami na sprawę polskiej granicy zachodniej bardzo interesował się wywiad PRL, o czym świadczy fakt dotarcia do Andersa kpt. Tadeusza Feliksa Skrzyńskiego ps. „Feliks", byłego żołnierza Narodowych Sił Zbrojnych i niestety agenta Służby Bezpieczeństwa PRL. Agent m.in. wysondował wspomnianą wyżej informację, wcześniej nigdzie niepublikowaną, iż gen. Anders zabiegał w USA o udzielenie Polsce pomocy gospodarczej w postaci kredytów na sprzedaż zboża amerykańskiego za złote polskie, uzyskując poparcie prezydenta J.F. Kennedy'ego dla tej idei[15].

---

[13] IPMS, KGA, t. 513; B. Polak, *Wizyta generała Władysława Andersa…*, s. 180–181.
[14] Tamże.
[15] J. Żaryn, *Raport z rozmowy w cztery oczy czyli poglądy generała Władysława Andersa* [w:] „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2005 r., nr 9–10.

Oceniając działania gen. W. Andersa na kontynencie amerykańskim Zygmunt Nowakowski pisał:

> Jest pierwszą »dramatis persona« i dla nas i dla Kraju, o czym świadczą nieustanne, a nawet z dnia na dzień wzmagające się ataki reżimowej propagandy na tę pierwszą osobę polskiego dramatu. Nad Wisłą ma gen. Anders tę samą popularność i ten sam albo i większy autorytet, jaki ma pośród nas, nad Tamizą, czy nad innymi rzekami w krajach naszego wygnania. Wreszcie ma wyjątkową pozycję wśród byłych sprzymierzeńców i wśród obcych, właśnie jako pierwsza osoba polskiego dramatu. W granicach swych możliwości, często interweniując w naszych sprawach i broniąc naszej racji stanu, jest naszym przedstawicielem nie z nazwy, ale de facto, i obcy jego mandatu nie kwestionują.

W lutym 1962 r. gen. W. Anders napisał obszerny list do prezydenta J.F. Kennedy'ego, w którym konsekwentnie przywołał kwestię uznania przez mocarstwa demokratyczne polskiej granicy zachodniej. List przekazany został przez ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie i osobiście potwierdzony przez prezydenta[16].

Kontakty zagraniczne gen. Andersa nie ograniczały się tylko do USA. W archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego, w kolekcji generała Andersa znajduje się bogata dokumentacja dotycząca wyjazdów zagranicznych i korespondencja z wybitnymi politykami.

Od 11 do 17 grudnia 1950 r. gen. Anders przebywał w Belgii, gdzie uczestniczył we wspólnych manifestacjach polskich emigrantów i społeczeństwa belgijskiego na rzecz wolnej Polski. W czasie manifestacji w Brukseli policja siłą wyprowadziła grupę komunistów, którzy chcieli zakłócić jego wystąpienie. Żegnano ich okrzykami „Do Moskwy". Generał spotkał się też z nuncjuszem papieskim i dziennikarzami. O prawie Polaków do ziem polskich na zachodzie gen. Anders mówił na wielu spotkaniach z polskimi kombatantami. Witano go słowami:

> jesteśmy ożywieni wspólnym pragnieniem uwolnienia Ojczyzny z barbarzyńskiej niewoli, a żegnano życzeniem: [Generał] wznowi przerwany nie z naszej winy marsz i doprowadzi nas do wolnej Polski[17].

Zachowała się też dokumentacja z pobytu gen. Andersa w Dublinie, gdzie w maju 1957 r. uczestniczył w narodowym Święcie 3 Maja. Składał też wizytę u prymasa Republiki Irlandzkiej i rektora Uniwersytetu Trinity College, gdzie

---

[16] B. Polak, *Wizyta generała Władysława Andersa...*, s. 190. W kwestii uznania polskiej granicy zachodniej Generał prowadził też rozmowy z rządem brytyjskim. 23 lutego 1962 r. wysłał list do premiera Macmillana. Premier odpowiedział w sposób „wymijający" i zaproponował spotkanie z przedstawicielami rządu brytyjskiego. Do spotkania doszło 29 marca tegoż roku. Rząd brytyjski reprezentowali Podsekretarz Stanu w Foreign Office Peter Thomas oraz Szef Wydziału Północy Richard H. Man-son. W rozmowach tych gen. Andersowi towarzyszył Edward Raczyński. Anglikom raz jeszcze przypomniano argumentację strony polskiej. P. Thomas oświadczył, że pragnieniem ze strony brytyjskiej jest nadzieja, że ostateczna delimitacja będzie „rychło sfinalizowana". Gen. Anders przedstawił P. Thomasowi dowody na to, że „Niemiecka propaganda rewizjonistyczna nabrała ostatnio na sile"; IPMS, KGA, t. 161.

[17] IPMS, KGA, t. 491.

licznie studiowali młodzi Polacy. 3 maja przyjęty został też przez premiera i ministra spraw zagranicznych, a 6 maja gościł na uroczystym śniadaniu u prezydenta Irlandii z udziałem polityków i dowódców armii irlandzkiej[18].

W czerwcu 1952 r. gen. Anders przyjechał do Hiszpanii na kongres eucharystyczny do Barcelony. Wizyta łączyła się też z opublikowaniem w Hiszpanii jego wspomnień zatytułowanych – „Bez ostatniego rozdziału". Przyjęty został przez gen. Franco, a prasie hiszpańskiej udzielił kilku wywiadów[19].

Natomiast w listopadzie 1955 r. Oddział Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Sztokholmie zaprosił generała na uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Równocześnie wizyta ta stała się powodem zlotu Polaków z całej Szwecji. Udzielił wielu wywiadów, m.in. wzywając społeczeństwo szwedzkie do wsparcia kampanii na rzecz repatriacji Polaków ze Związku Sowieckiego. Oddał hołd hr. Folke Bernadotte, zamordowanemu w Palestynie w 1948 r., który w 1945 r. uratował ponad 20 tys. więźniów, m.in. Polaków z hitlerowskich obozów koncentracyjnych. 14 listopada odbyło się przyjęcie dla polityków i dziennikarzy. Gen. Anders był też goszczony przez szwedzki Sztab Generalny. Gen. Dyrssen, dowódca sztokholmskiego okręgu wojskowego powiedział, że: „Generał Anders uchodzi w całym świecie za pierwszoplanową postać w walce o wolność narodów uciemiężonych"[20].

Podobny charakter w 1960 r. miała wizyta gen. Andersa w Szwajcarii, zainicjowana przez kombatantów z 2. Dywizji Strzelców Pieszych internowanych w Szwajcarii po kapitulacji Francji w 1940 r. Generał uczestniczył w Solurze w akademii poświęconej 2. DSP. W Genewie spotkanie z generałem zorganizowała miejscowa Polonia. W trakcie obu tych spotkań gen. Anders mówił o postawie narodu polskiego[21].

O życzliwym stosunku do Polaków gen. Charlesa de Gaulle'a świadczy nie tylko zachowana korespondencja z gen. Andersem, zarówno przed jak i po wyborze go na prezydenta Francji. Przywódca Wolnych Francuzów mało kogo lubił, natomiast wysoko cenił, bardzo lubił i wyróżniał gen. W. Andersa. Ilekroć Anders przyjeżdżał do Paryża, de Gaulle zapraszał go do Pałacu Elizejskiego, gdzie dyskutowali nad sytuacją Polski i innych krajów Europy Środkowowschodniej. Prezydent Francji liczył się z opiniami gen. Andersa, co znalazło swoje odbicie wypowiedziach w kwestii polskiej granicy na Odrze i Nysie[22].

Gen. Anders wymieniał też listy z prezydentem Stanów Zjednoczonych D. Eisenhowerem, prezydentem Juanem Peronem i gen. Mosze Dajanem, politykami niemieckimi, wieloma dowódcami i politykami amerykańskimi, popierał Dalaj Lamę.

[18] Tamże, t. 486.
[19] Tamże, t. 483.
[20] IPMS, KGA, t. 485.
[21] Tamże, t. 488.
[22] Tamże, t. 489.

Generał przywiązywał też dużą wagę do kontaktów z uchodźstwem politycznym i wojskowym z krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Organizował lub uczestniczył w spotkaniach grup niepodległościowych z Łotwy, Estonii, Ukrainy, Węgier, Czechosłowacji, Litwy, Białorusi, Bułgarii, Rosji, Gruzji, Jugosławii i komitetu kozackiego. Uważał, że „poszczególne emigracje z krajów za »żelazną kurtyną« są w stanie skłócenia zarówno wewnętrznego, jak i międzynarodowego".

Pierwsze z takich spotkań odbyło się w dniach 26–29 maja 1950 r. Do śmierci generała odbywały się konsultacje dwustronne i spotkania wszystkich zainteresowanych. Aktywnością wyróżniały się: Komitet Wolnej Czechosłowacji, Narodowy Komitet Węgierski, wojskowi z krajów bałtyckich oraz Ukrainy i Białorusi. Podejmowano wspólne inicjatywy, m.in. w przedstawionych już staraniach o utworzenie kontyngentu w ramach NATO, czy też w Genewie w lipcu 1955 r.[23].

Sprawa katyńska

Mord na oficerach polskich popełniony na rozkaz Stalina wiosną 1940 r. był dla gen. Andersa sprawą wręcz osobistą. Wśród zamordowanych było wielu jego podkomendnych z kampanii wojennych lat 1919–1920 i 1939 r.

Generał patronował opracowaniu i wydaniu wydawnictwa zbiorowego: „Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów" (Londyn 1948 r.) i opatrzył je wstępem, z przeświadczeniem:

> Niechaj ta książka, zawierająca zestawienie dokumentów i materiałów, stanie się punktem wyjścia i powstania akcji wytrwałego odwoływania się do sumienia świata i sprawiedliwości międzynarodowej.

W 1952 r. Anders oświadczył[24]:

> My Polacy, nie zapomnieliśmy o Katyniu nigdy. Utraciwszy głos na terenie międzynarodowym, ponieważ większość mocarstw cofnęła naszemu rządowi uznanie i pozbawieni możliwości odwoływania się bezpośrednio do rządów i organów sprawiedliwości międzynarodowej – przygotowywaliśmy jednak wytrwale nasze oskarżenie. Nie tylko zebraliśmy w ciągu lat wszelki dostępny materiał dowodowy, lecz wyrobiliśmy sobie stanowczy pogląd na sprawę. Na tej podstawie oskarżamy Rząd Sowiecki o popełnienie zbrodni katyńskiej.

Dalej przedstawił obszerne uzasadnienie oskarżenia. Kończył oświadczenie z nadzieją:

> W sercach naszych rośnie głęboka pewność, że nieludzka zagłada naszych najlepszych kolegów i towarzyszy broni, zdradziecko wymordowanych w Katyniu – nie zostanie zapomniana, a sprawcy tej zbrodni nie unikną zasłużonej kary.

W podobnym duchu przemawiał w Londynie 18 kwietnia 1964 r.:

[23] Tamże, t. 476, k. 495–509.
[24] IPMS, KGA, t. 520, także druk.

> W Kraju, przez posłusznych Moskwie komunistów rządzonym, nie wspomina się rocznicy Katynia. Ani rodziny, ani towarzysze broni, ani byli więźniowie sowieccy, którzy do Kraju wrócili, nie mogą zbiorowo i jawnie modlić się za dusze tych ofiar, nie mogą składać ich pamięci publicznego hołdu. My więc, kiedy robimy to na obczyźnie, czynimy to za cały Kraj, za naród zmuszony milczeć albo kłamać w sprawie Katynia albo innych zbrodni sowieckich o których ani słowem dzisiaj w Polsce mówić nie wolno.
> Nabożeństwo żałobne za dusze ofiar Katynia odprawione zostało tego roku w dniu 15 marca, z inicjatywy Ks. Arcybiskupa Gawliny, jako duszpasterza uchodźstwa i odtąd będziemy co roku modlić się tego dnia za ofiary hitlerowskich i sowieckich okrucieństw, za pomordowanych i zamęczonych w sowieckiej i hitlerowskiej niewoli.
> Nasze obchody, urządzane przez Stowarzyszenie byłych Więźniów Sowieckich, obok uczczenia pamięci ofiar Katynia, mają jeszcze następujące cele. Przede wszystkim wznawiamy zawsze oczywisty postulat sprawiedliwości międzynarodowej i przypominamy że sprawcy mordu katyńskiego nie zostali dotychczas postawieni przed sądem. W Norymberdze hitlerowskich zbrodniarzy nie uznano winnymi tego masowego mordu. Amerykańska Komisja Kongresowa z roku 1952, na podstawie olbrzymiego materiału dokumentalnego, również naszego, oskarżyła o zbrodnię Sowiety i zaleciła Prezydentowi Stanów Zjednoczonych skierowanie sprawy po przez Organizację Narodów Zjednoczonych do Międzynarodowego Trybunału w Hadze. Mimo to, od dwunastu lat zalecenie to pozostaje martwą literą, bo zwodnicze zasady polityki koegzystencji z Sowietami wciąż górują nad wymaganiami prawa i sprawiedliwości.
> I chociaż wciąż sądzi się i słusznie karze zbrodniarzy Oświęcimia czy innych hitlerowskich obozów śmierci – zbrodniarze sowieccy pozostają nietykalni. Dąży się nawet jakby do puszczeniach ich potwornych i masowych okrucieństw w zapomnienie. Jest naszym obowiązkiem nie pozwolić na to i nasze obchody temu także służą celowi.

Do śmierci daremnie apelował do sumienia demokratycznych państw Europy i Ameryki o energiczne dochodzenia, wskazanie sprawców i międzynarodowy osąd zbrodni. W kwietniu 1970 r., kilka tygodni przed śmiercią, w sali parafialnej kościoła św. Andrzeja Boboli w Londynie, w 30-lecie zbrodni katyńskiej, gen. W. Anders przemówił do zebranych[25]:

> równocześnie na obchodach tych ponawiamy nasze żądanie sprawiedliwości międzynarodowej, która mordercom katyńskim nie została dotychczas wymierzona. Wreszcie, rejestrujemy wtedy rezultaty naszych starań i echa jakie ta nie osądzona zbrodnia wojenna wciąż wywołuje w opinii świata cywilizowanego, jak żyje ona w pamięci społeczeństwa Kraju i jak wreszcie reagują na jej wspomnienie komunistyczne reżymy.

Gen. W. Anders nigdy nie pogodził się z sowiecką okupacją Polski, protestował przeciwko układom jałtańsko-poczdamskim. Równocześnie nie bronił żołnierzom powrotu do Polski. Rządy komunistów w Polsce uważał za „zjawisko przejściowe i sprzeczne z naturą polską". 27 września 1946 r. w Warszawie na posiedzeniu rządu, M. Rola-Żymierski zgłosił projekt uchwały w sprawie pozba-

[25] *Ostatnie przemówienie publiczne Generała Andersa w kwietniu 1970, w Sali parafialnej kościoła św. Andrzeja Boboli w Londynie, w 30-lecie Zbrodni Katyńskiej* [w:] *Generał Anders. Życie i chwała*, red. M. Hemar, Londyn 1970.

wienia obywatelstwa Polaków, którzy pozostali na Zachodzie. Rada Ministrów orzekła, iż: „Gen. Anders utracił obywatelstwo Państwa Polskiego…".

Za nieprzejednaną postawę wobec sowieckiej hegemonii w Polsce i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej komuniści zaciekle go zwalczali. Mając świadomość jego wielkiej popularności wśród Polaków, prowadzili kampanię zniesławiającą gen. Andersa, gdyż był: „wybitnie wrogą jednostką i prowadził dywersyjną działalność przeciwko PRL". Do jego śmierci prowadzono przeciwko niemu intensywną działalność wywiadowczą – o czym już wcześniej wspomniano – jak też dezinformującą, o czym świadczą liczne dokumenty znajdujące się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie[26]. Prześladowano też wracających do kraju żołnierzy 2. Korpusu. Zarzucano też Andersowi, że organizował i popierał działalność ośrodków terrorystyczno-dywersyjnych w kraju. Niechlubną rolę w odebraniu mu obywatelstwa odegrał też wicepremier Stanisław Mikołajczyk. Uchwała ta została anulowana dopiero 15 marca 1989 r.

Dzięki autorytetowi generała środowisko polskiego uchodźstwa w Wielkiej Brytanii nie rozpadło się, a Rada Trzech na kilkanaście lat stała się najaktywniejszym ośrodkiem politycznym uchodźstwa.

Życie gen. W. Andersa to żołnierska służba dla ojczyzny, która trwała aż do jego śmierci. Nie uważał się za polityka, ale wiry historii w politykę mocno go wciągnęły, choć nie zawsze z powodzeniem. Twardy żołnierz, równocześnie otwarty na cierpienia najsłabszych; był bezgranicznie szanowany i kochany przez tysiące Polaków, których „wywiódł z domu niewoli" – z obozów i więzień sowieckich i został z nimi na uchodźstwie, oddając im serce i wszystkie siły. Z tak otwartym sercem troszczył się o los dzieci i młodzieży, szczególnie sierot. W latach 1945–1946 powołał we Włoszech wiele szkół, m.in. średnich technicznych, pedagogicznych i ogólnokształcących, kursów zawodowych, umożliwiając tysiącom młodszych ochotniczek i junaków zdobycie świadectw, potem podjęcie studiów wyższych. Był człowiekiem niezwykle tolerancyjnym pod względem religijnym, brzydził się antysemityzmem. Ze zrozumieniem odnosił się do starań Żydów o stworzenie własnego państwa. Zaakcentował to obiektywnie Harvey Sarner w swej książce „Generał Anders i żołnierze II Korpusu Polskiego" (Poznań 1997). Był podziwiany i szczerze kochany, był wielkim autorytetem uchodźstwa i Polaków w kraju.

Śmierć generała w kolejną rocznicę natarcia z 11 na 12 maja 1944 r., zamknęła pewną epokę. Walka o wolną i suwerenną Polskę ze środowisk niepodległościowych na uchodźstwie przeniosła się do kraju, podtrzymywana rosnącym autorytetem prymasa Stefana Wyszyńskiego. Polacy, pierwszy raz po poznańskim proteście 1956 r., później w grudniu 1970 r. głośno zaczęli domagać się chleba i wolności. Marzenie gen. Andersa i kilku pokoleń Polaków dokonało się w 1989 r., bez generała, ale także dzięki niemu. Było to także jego zwycięstwo – przywódcy polskiego państwa na wygnaniu.

[26] Karta kieszeniowa (Jacket), t. 2629, pod znamiennym kryptonimem „Wataźka" i inne.